Nr. 41. Lwów dnia 11. października 1902. Rok XXXV. Tom LXV.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem.
rocznie . . . . 8 koron. | półrocznie . . . . 4 koron.
W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.
Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 10 K. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika" bezpłatnie.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 15 h. od wiersza trzy razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.
Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.
Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Haussmanna 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Redakcya i Administracya „Rolnika" ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

TREŚĆ:

Koszta żniwa roślin zbożowych i pastewnych

w Galicyi wschodniej w latach 1901 i 1902.

Z wielu stron podnoszą się głosy o niskiej płacy i wyzysku robotnika rolnego w naszym kraju. Gołosłowne zarzuty, powtarzające się w codziennych pismach różnych odcieni politycznych znajdują chętny posłuch i wiarę w szerokich kołach, uprzedzonych do ziemiaństwa. Przybywa nadto inny wrogi żywioł, wyzyskany przez agitatorów. Organizują się ostatecznie strajki rolne, powodujące niepowetowane straty, tak dla większej własności, jakoteż i głównie dla robotników rolnych.

O doli, a raczej o niedoli tych ostatnich nie myślą kierownicy strejku. I słusznie w kołach ziemian panuje głębokie przekonanie, że wina strejku nie ciąży właściwie na ludności roboczej, porwanej i obałamuconej szeroką agitacyą, ale na ukrytych przewodnikach, łowiących chętnie ryby w mętnej wodzie.

Bezstronne przedstawienie faktów, odnoszących się do wynagrodzenia robotnika rolnego u nas w porównaniu z wynagrodzeniem na zachodzie, w ważnej dla kraju chwili, jest koniecznem. Chętnie podjęliśmy się tego zadania.

Olbrzymia większość naszych ziemian stoi na słusznem stanowisku, że wynagrodzenie powinno stać w stosunku do wydatności pracy Czy i o ile ten stosunek napotykamy we wschodniej części kraju stwierdzą szeregi liczb zgodne z rzeczywistością.

Wśród robotników rolnych używanych do prac żniwnych, — poza stałą służbą folwarczną. zwaną pospolicie czeladzią — mamy dziennych najemników, płatnych gotówką na dniówkę; robotników akordowo zgodzonych, pracujących »na wydział« i wynagradzanych w gotówce: wreszcie robotników godzonych na udział w plonie.

Najwłaściwszą formą wynagradzania robotnika, byłoby wprowadzenie robocizny wydziałowej. Przy dniówce robotnik leniwy i pilny otrzymuje jednakowe wynagrodzenie: pracowity i pilny robotnik nie może za lepszą, skuteczniejszą pracę uzyskać wyższej zapłaty i wskutek tego nie ma nadziei polepszenia materyalnego swego bytu. Z chwilą wprowadzenia robocizny akordowej pracowałby gorliwiej i zarabiałby w stosunku do wydatności pracy więcej t. j. tyle właśnie, ile rzeczywiście zasłużył. Robotnik, pracujący na wydział zastanawia się nad sposobami, ułatwiającymi mu wykonanie jakiejś czynności, wskutek czego nabiera zręczności i pomysłowości w rękoczynach. Wreszcie występuje tu z korzyścią dla robotnika podział stósowny i koncetracya pracy, co wszystko razem wpływa na większy zarobek. Właściciel zbiera z mniejszym ryzykiem swój plon, oszczędza na dozorze i chętnie za to płaci więcej.

Wprowadzenie przeto robocizny na wydział, zwłaszcza do prac, mających na oku zbiór plonów, uważamy za najodpowiedniejsze. W tym wypadkuo wyzysku robotnika, jak to w przemyśle może zachodzić, nie może być mowy. (O robociznie akordowej pomówimy obszerniej w osobnym artykule).

Udział w plonie przy zbiorze, rozpowszechniony z dawien dawna na Podolu jest obecnie przestarzałą formą wynagrodzenia. W czasach gdy zbyt zboża wskutek braku środków komunikacyjnych był nadzwyczaj utrudnionym, gdy nie znano jeszcze prasowania siana i słomy i tym artykułom nieprzyznawano prawie żadnej wartości, można było usprawiedliwić udział robotnika w plonie.

Lecz sposób ten wynagrodzenia ma swoje wady nie tylko dla właściciela, pracodawcy, ale i dla robotników. Wskutek bardzo wielkiego zarobku stawała do żniwa nie tylko biedniejsza, małorolna lub bezrolna ludność, ale i zamożniejsi gospodarze. Ta konkurencya dozwalała wprawdzie gospodarzowi zebrać stosunkowo w krótkim czasie — przy wielkim wydatku w naturaliach — które jednakowoż

nie przypadły w udziale biednej ludności roboczej w całości, a tylko w pewnej mierze, zależnie od liczby zamożniejszej warstwy, biorącej udział w żniwie Okres roboczy był wskutek tego krótki.

W latach urodzaju ziarna i słomy, mógł gospodarz znieść znaczny ubytek w plonie, w latach posuchy często nawiedzającej Podole, gdy plon ziarna, a zwłaszcza słomy był małym, prowadziła ta forma wynagrodzenia gospodarza do ruiny. Ubytek słomy powodował w następstwie brak paszy i ściółki, brak nawozu, konieczność zmniejszenia stanu inwentarza żywego, co wszystko obniżająco wpływało na plony i dochody w następnych latach. Takie lata były klęską dla wielu ziemian, którą zaledwie zamożniejsze gospodarstwa zdołały szczęśliwie przetrwać.

Nie należy wreszcie pominąć i wielu nieprzyjemności i nadużyć z jakimi przy tej formie wynagrodzenia w praktyce walczyć wypada, o których wiele dałoby się powiedzieć. Na niekorzyść tego sposobu wynagrodzenia dodać musimy, że staje się on jeszcze droższym w latach słoty w czasie żniw, gdyż za ponowne przewracanie, rozwiązywanie snopów, przestawianie półkopków i t. p., oddzielnie płacić potrzeba. To że gospodarz zbiera plony bez wydatku gotówki, w dzisiejszych czasach nie odgrywa żadnej roli. Naturalnie w bieżącym roku kwestya wynagradzania w gotówce była dla wielu ziemian bardzo uciążliwą, ale tylko z tego powodu, że zastała ich nieprzygotowanych.

Usuwanie tej formy wynagrodzenia musi zdaniem naszem postępować powoli, ustrój gospodarstw małorolnych musi doznać stopniowej zmiany, nagły brak ziarna i słomy ze zarobku płynących, byłby dla większości zabójczym, a tego nikt z ziemian nie ma na myśli i mieć nie chce.

Jeśli w poprzednich latach koszta zbioru na Podolu były niestosunkowo wysokie, cóż dopiero powiedzieć o żądaniach, stawianych w b. r. przez podburzoną ludność roboczą? Fakta stwierdzą nasze wywody najlepiej. Pobieżny nawet rzut oka na poniżej umieszczone zestawienie i porównanie kosztu żniwa u nas z kosztami tegoż w krajach o wysokiej kulturze daje pojęcie o rzekomym wyzysku robotnika.

W większości wypadków koszt żniwa u nas jest wyższym o 50% i nawet wyżej, aniżeli koszt w Niższej lub Wyższej Austryi! A w tych krajach nie słychać skarg na niską płacę, gdy równocześnie z drugiej strony ceny zboża, słomy, siana oraz produktów hodowlanych są znacznie wyższe aniżeli u nas. Ziemianin nasz płaci przeto znacznie więcej za mniej wartościowy plon. Jest to błędem poważnym, zasadniczym w ustroju wielu naszych gospodarstw, i nie dziwimy się wcale, że ostateczne wyniki są nadzwyczajnie małe, wprost niedostateczne.

Łatwo obliczyć, że koszt zbioru z morga wypada u nas stosunkowo najwyżej przy wynagrodzeniu w naturze, tak jak to ma miejsce dotąd w bardzo wielu okolicach wschodniej części kraju. Jako najpowszechniejsze wynagrodzenie wziąć należy za 10 lub 11 snop przy pszenicy; licząc przeciętnie 10 kóp plonu z morga i 100 kg. wydatku ziarna z kopy, co jest dla Podola zupełnie usprawiedliwionem przypuszczeniem, przy cenie pszenicy wynoszącej tylko 14 K. wypadnie koszt zbioru 1 morga na 12·70 do 14 K., nie licząc wartości słomy, którą również robotnik zabiera.

Wynagrodzenie za 12 lub 13 snop, jak używane w Borszczowskiem, nieco korzystniej się przedstawia, jestto jednak wynagrodzenie wyjątkowe i za normę brać go nie można. Jeżeli jednak z przeciwnej strony powstają żądania 9. lub nawet 8. snopa, to oczywiście byłaby to zapłata wprost rujnująca producenta i absolutnie nie do przyjęcia.

Wynagrodzenie dzienne robotnika przy powyższych płacach wcale niskiem nie jest i nie usprawiedliwia zupełnie narzekań na ten temat. Oto rachunek: jeden robotnik czy robotnica, wyżąć może i związać oraz złożyć dwie (2) często zaś 3 kopy pszenicy dziennie; licząc wydatek z kopy jak wyżej po 100 kg. w cenie 14 K. otrzymamy wartość dziennie zebranego plonu 28 do 42 koron, z czego jako wynagrodzenie robotnika wypada $^{1}/_{11}$ do $^{1}/_{10}$ część t. j. w najgorszym razie 2 K. 50 h a nie rzadko do 4 K. 20 h. nie licząc słomy.

Jest to jak widzimy zarobek bardzo wysoki równający się niemal płacy ukwalifikowanych robotników w przemyśle. Że często nie uzyskuje go w całej pełni robotnik rolny wschodniej Galicyi, to już jego samego wina, jeśli wskutek opieszałości i lenistwa małą część dnia tylko poświęcając robocie zbiera dziennie jedną kopę zamiast dwóch i trzech.

Podobnież nie niskiem jest wynagrodzenie dzienne robotników żniwnych pracujących w akordzie, jakkolwiek dla producenta przedstawia się bezwarunkowo korzystniej. I tak w Cieszanowskiem przyjęto miarę snopa średnią 30 cm. średnicy tj. około metra obwodu w powróśle. Płaci się tam 70 do 90 hal. za kopę zbioru, że zaś w najgorszym razie jedna robotnica wiąże 2 kopy dziennie przeto minimalny zarobek dzienny robotnicy wynosi 1·40 do 1·80 K., koszt zaś zbioru z morga przy 10 kopach plonu dosięga kwoty 7 do 9 K. W Bełzkiem i Sokalskiem wiążą znacznie drobniejsze snopki a płaci się od kopy 50 do 60 hal.; jedna kobieta wiąże około 4 kóp dziennie, zatem zarobek dzienny 2 do 2·40 K.

Mamy tu zatem do czynienia z objawem niezdrowym, nienormalnym. Z jednej strony koszta zbiorów wysokie, że dalsze ich zwiększenie zniszczyłoby wprost wszelką rentowność produkcyi, z drugiej strony niezadowolenie ludności robotniczej rolnej i narzekania na mały zarobek.

Oczywiście dążyć należy wszelkiemi siłami, aby taki nienormalny stan poprawić a z czasem całkowicie usunąć. Dalszego podwyższenia kosztów samego zbioru produkcya zbożowa przeważnie nie zniesie, o tem dwóch zdań być nie może. Przeciwnie, należy dążyć do ich obniżenia, a w pierwszym rzędzie do ograniczenia i powolnego usunięcia owego archaicznego iście sposobu wynagradzania za robotę w naturze. Nie przeczymy, że pewne dogodności i to nawet znaczne sposób ten posiada, jest bowiem z dawna już utartym i tradycyą niemal nświęconym zwyczajem, nie wymaga dozoru ciągłego, ani też zapasu gotówki (co dla wielu gospodarzy, niestety, u nas jest rzeczą decydującą). Aleć i o tem pamiętać należy, że zmienione stosunki ekonomiczne wymagają zmienienia starych form.

System wynagradzania w naturze jest zresztą ekonomicznie wadliwym. Czyni zarobek robotnika zależnym nie tylko od urodzaju i łatwości zbioru, ale wprost od fluktuacyi cen zbożowych, które nie zdołają wyrównać fluktuacye wydatku ziarna ze snopa; ponadto wynagrodzenie w części plonów wpływa demoralizująco na ludność rolniczą, uczy zaniedbywać własny kawałek roli. Chłop-robotnik w tych wschodnich powiatach bardzo licho ziemię uprawia, źle sieje, mało co zbiera, licząc na 10. snop z łanów dworskich.

Należy o ile możności przynajmniej stopniowo przeprowadzić wynagrodzenie akordowe jedynie tu racyonalne i warunkujące wszelki postęp, a jeśli to z miejscową lu-

Kraj względnie powiat	Miejscowość	Koszt żniwa jednego morga*) pszenicy 1901	pszenicy 1902	żyta 1901	żyta 1902	owsa względnie jęczm. 1901	owsa względnie jęczm. 1902	koniczyny 1901	koniczyny 1902	siana łąkowego 1901	siana łąkowego 1902
		w koronach									
Galicya: Przeworsk	a)	8·—	12·—	7·	10·—	6·—	9·—	8·—	10·—	6·—	8·—
„ Jarosław	b)	—	10·—	—	6·60	żniwiarką i kosą		—	3·70	—	—
	c)	7·20	10·40	6·40	12·—	—	6·80	—	10·80	—	10·—
„ Gródek	d)	10·50	12·—	7·—	8·—	5·60	6·40	4·60	5·40	—	—
„ Lwów	e)	9·10	12·—	8·40	12·80	4·50	4·50	na 7 kopicę		na 4tą kopicę otawę na 2gą.	
	f)	—	12·—	—	8·—	—	8·—	—	5·—	—	—
„ Kamionka strumiłowa	g)	8–16	8–16	8–10	8–10	8–10	8–10	4·—	4·—	4·—	4·—
	h)	12·—	16·—	10·	12·—	10·—	12·—	—	—	—	—
„ Brody	i)	12·—	14·—	12·—	14·—	5·—	6·—	2·40	3·—	2·40	3·—
„ Przemyślany	k)	14·—	20·—	14·—	20·—	—	—	4·40	6·—	4·40	6·—
	l)	7·40	13·60	4·80	6·72	3·75	4·88	—	—	—	—
„ Zbaraż	m)	—	15·54		8·12	—	9·60	—	—	—	—
„ Stryj	n)	za pastwisko i sianokosy		od kopy po 90 gr.			5·—	na dniówkę kosarz 1·20 gromadnik 0·80 do 1 K.			
„ Stanisławów	o)	—	6·60	—	—	—	9·—	—	5·60	—	—
„ Tłumacz	p)	12·—	14·—	12·—	14·—	12·—	14·—	na 8 kopicę		—	—
„ Podhajce	r)	—	13·—	—	8·—	—	10·—	—	—	—	—
Wyższa Austrya:**)		1900–1902		1900–1902		1900–1902		1900–1902			
Ranshofen	—	10·50		8·91		7·52		—		—	—
Niższa Austrya:											
Esslingen	—	7·92		7·92		6·93		6·53		—	—

*) W koszcie żniwa uwzględniono: zżęcie, związanie i ustawienie w półkopki; przy pastewnych zbiór aż do ustawienia w kopy.
** Prof. Dr. Kraft podaje te daty jako typowe dla wymienionych krajów, w *Öster. Landw. Wochenblatt* b. r.

dnością rolniczą do przeprowadzenia niemożliwe, wypada się uciec do robotników rolnych sprowadzanych bądź z zachodniej Galicyi bądź z gór, przy pomocy odpowiedniej organizacyi ziemian, jak również do racyonalnego zastosowania maszyn.

Nie ulega wątpliwości że robotnik obcy, czyni wprawdzie na razie poważną konkurencyę ludności miejscowej, działa ona jednak przykładem swoim na tę ludność dodatnio, i uczy ją niejako lepiej wyzyskiwać swój czas i pracę, pracując względnie taniej, a przytem chętniej i lepiej.

Ale to dopiero jedna strona: pozostaje do zwalczenia i usunięcia rzecz trudniejsza, owo niezadowolenie ludności wiejskiej z powodu małych zarobków Wysoki dzienny zarobek we żniwa w ciągu roku jest sezonowym a raczej nawet chwilowym; po za żniwami a ewentualnie zbiorem okopowych, zarobku prawie że niema.

Ta rzecz znacznie trudniejsza do zmienienia i poprawy, gdyż powyższa okoliczność wynika z całego trybu gospodarstw podolskich zbożowych, ekstenzywnych, a tryb ten w znacznej części uwarunkowany klimatem. Jednak i na tem polu bezsilni nie jesteśmy. Byłoby zupełnie usprawiedliwionem dążenie do większej intenzywności, do wprowadzenia w gospodarstwo większej liczby roślin, mianowicie przemysłowych, i takich metod kultury, które spotrzebowują w ciągu całego roku więcej robocizny do pielęgnacyi. Wygląda to wprawdzie na paradoks, wobec braku i drożyzny robotnika zalecać powiększenie jego zapotrzebowania — a jednak mamy na to wiele przykładów, że tam, gdzie zarobek stały przez całe lato łatwiej robotnika dobrego i wydatnego utrzymać, niż gdy go tylko na krótki czas w wielkiej liczbie nagle potrzeba. W szczegóły przeprowadzenia takiej reformy gospodarstw tutaj wdawać się trudno, gdyż to materyał nie do jednego artykułu — ale dyskusya na ten temat podjęta i przeprowadzona, byłaby nie bez pożytku.

Pozostaje po za tem jeszcze potrzeba dostarczenia ludności wiejskiej zarobku w sezonie zimowym, gdy praca

na roli z konieczności ustać musi, a młocarnie nie dozwalają zużyć sił roboczych do młocki. Tu pole dla przemysłu domowego; jakie on przynosi korzyści należycie rozwinięty, świadkiem nasi zachodni sąsiedzi nad górną Łabą i Wełtawą, dostarczający ze wsi w zimowych miesiącach corocznie setki tysięcy ręcznie szytych sztuk bielizny do magazynów Pragi i Wiednia, świadczą nawet bliższe okolice u nas, gdzie wsie całe trudnią się wyrobem przedmiotów wełnianych: czapek, rękawic, chust (jak np. w Krakowskiem w okolicy Tyńca), dalej koszykarstwem, powroźnictwem, wyrobem kapeluszy i t. p.

W tym kierunku należałoby usilnie podjąć starania, aby dawszy ludności wiejskiej zarobek w czasie wolnym od robót polowych, zatrzymać tem samem większą ilość rąk roboczych w kraju zarazem podnieść tę ludność ekonomicznie, i uczynić ją mniej przystępną podszeptom kastowej i narodowej nienawiści.

Oto pole działania, pole dla godziwej agitacyi.

Wystawa i kongres owocowy w Szczecinie.

Co trzy lata urządzało do teraz Towarzystwo pomologiczne niemieckie wystawy owoców połączone z kongresem znawców i hodowców, każdym razem w innej okolicy państwa. Tego roku przypadło w udziale Szczecinowi, na Pomorzu, przyjmować u siebie gości przybyłych z różnych stron państwa i Europy. Pierwszy raz też urządzeniem wystawy zajęła się Izba Rolnicza miejscowa, a nie Towarzystwo pomologiczne.

Dla naszych stosunków bliższe opisywanie wystawy nie miałoby celu; uwagi jednak liczne i porównania nasuwają mi się, które mogą mieć znaczenie dla sadownictwa naszego.

Przedewszystkiem była to głównie wystawa okazów a nie odmian; dla amatorów odmian i w właściwem tego słowa znaczeniu pomologów nie było bardzo wiele do widzenia, gdyż tylko parę szkółek i wyższa szkoła ogrodnictwa w Proszkowie wystawiły okazy w rozlicznych nowszych i starszych odmianach; z tego przeważna część mogła mieć wartość historyczną, względnie wątpliwą amatorską. Wartości handlowej dla uprawy większej, zdaje się, ani setna z tych odmian nie ma, ani nie uzyska nigdy.

Z właściwych odmian wystawionych, przeważnie widzieliśmy takie tylko, które w doborach wzorowych odnośnej prowincyi są wskazane do uprawy, za to powtarzały się koszyki z owocami tej samej odmiany nieraz bardzo licznie, dowodząc względnego ujednostajnienia uprawy, a tem samem handlu i dalej też wskazując i nam kierunek, w jakim powinniśmy dalej pracować.

System wystawy obejmował 4 grupy, mianowicie:

A. Zbiorowe wystawy prowincyi, izb rolniczych i t. d.: z każdej odmiany ma być najmniej po 10 koszyków 3½ kg. wagi owocu, każdy od innego producenta, o ile możności z innej części tego kraju.

B. Kollekcye z doborów wzorowych, a to albo 1) na pewne cele, jak produkcya owocu deserowego, okazowego, gospodarskiego, jabłecznik i t. d. 2) dla rozmaitych miejscowych warunków, jak na plantacye, obsadzanie dróg, sady dla domowego użytku, szpalery etc. i wreszcie 3) dla różnych klimatycznych położeń wysoko w górach, brzegi morza, piaski, okolice ciepłe.

C. Zbiory szkółek w okazach prawdziwie oznaczonych z odmian wskazanych do uprawy przez dobory poszczególne miarodajne,

D. okazy własnej produkcyi poszczególnych właścicieli w ilości co najmniej po 3½ kg. z każdej odmiany.

Działy inne jak narzędzia, modele, plany, środki naukowe mniej nas mogą interesować, zwłaszcza, iż obesłanie tego działu było fatalnie słabe, w każdym kierunku. Jedna tylko wyższa Szkoła ogrodnicza w Proszkowie wystawiła tablice wskazujące rezultaty zbioru pewnych ważniejszych odmian jabłek i gruszek w ostatnich 10 latach z drzew okazowych tamtejszej plantacyi, bardzo ciekawe dla producenta w okolicy tamtejszej — oraz w formalinie przechowane okazy owoców chorych.

W dziale owoców okazowych i deserowych celowały owoce z wyższej szkoły ogrodniczej w Geisenheim nad Renem (obok Rüdesheim, blisko ujścia Menu) — a owoce heskie z rozmaitych położeń w dziale handlowym i gospodarskim.

Jak dalece ujednostajniono odmiany i ich ilość zmniejszono, może służyć jako dowód następne zestawienie odmian wystawionych w grupie A. przez Izbę Rolniczą dla Hessyi:

parmena złota angielska była wystawiona	42	razy.
reneta kanadyjska „ „	36	„
„ kaselska „ „	27	„
„ szara franc. i brunatne matowe po	24	„
gruszka plebanka była wystawiona	29	„
„ masłówka Diela była wystawiona	19	„
„ „ Hardenponta była wyst.	17	„

Okazy były dobrane, typowe, ułożone w koszykach płaskich — tylko okazy zbiorów pomologicznych przeważnie wprost na jasnym papierze na stole, dość daleko od siebie, by zapobiec pomieszaniu — obłożone wiórkami kolorowemi,

Okazów nieoznaczonych choćby nazwą lokalną, skoro pomologiczna prawdziwa nie była znaną wystawcy, nie uwzględniano przy premiowaniu. Przy wystawach zbiorowych błędne nazwy były niezmiernie rzadkie, tem częstsze w wystawach prywatnych działu C. i D.

W czasie trwania wystawy odbył się kongres owocoznawczy i producentów; omawiano na nim to i owo z dziedziny sadownictwa, a jako najważniejsze podaję następne uwagi w skróceniu dla użytku i wskazówki dla naszych stosunków.

Ilość odmian dla pewnej okolicy należy zmniejszyć ograniczając się do kilku; sadzenie jednak tylko 1—2 odmian byłoby zabiciem całego interesu, chyba że robi się plantacyę małą w wyjątkowych warunkach, z drzew tylko szpalerowych dla produkcyi owocu najprzedniejszego. Sadzenie nowych odmian w kilku okazach w plantacyach większych jest koniecznością i obowiązkiem wobec przyszłości.

Sadzić należy w plantacyach takie odmiany tylko, które zupełnie pewnie udadzą się w tej miejscowości, a nie porywać wszędzie do produkcyi owocu stołowego pierwszorzędnego, tembardziej, iż cło na owoce pakowane stołowe do Niemiec ma być względnie wysokie wprowadzone, a dla owocu gospodarskiego cła może nie będzie, zresztą owoc tańszy zawsze zbyt znajdzie, droższy zaś ma wielką nieraz trudność zbytu z powodu konkurencyi okolic ciepłych. Z wyjątkiem więc okolic wyjątkowo najcieplejszych i najżyźniejszych w kraju produkcya jabłek deserowych I. dobroci (renety ananasowa, kanadyjska, złota z Blenheim) oraz gruszek zimowych deserowych (dziekanka zimowa, Regentka, Komisówka, Olivier de Serres, Bergamota Esperena i i.) na drzewkach półpiennych, powinna u nas ograniczyć się do sadów amatorskich, a nawet na szpalerach i piramidach karłowych chyba mierne wyda rezultaty, gdyż wielkość i zabarwienie pielęgnowaniem uzyskać możemy, smaku jednak nie możemy uzyskać z braku ciepła słonecznego, koniecznego prawie po koniec października. Nie łudźmy się więc nadto. a tu i ówdzie raz na szereg lat uzyskany owoc doborowy niech nie porywa nikogo i nie naraża go na ogromne nierentowne wydatki.

Owoce doborowe gospodarskie z drzewek półpiennych, a więc jabłka zimowe (parmena złota niem. — renety: Baumana, kaselska, landsbergska, Cox'a poma-

rańczowa, Harberta, pepiny londyńska i Ribstona i t. d.) oraz gruszki jesienne (dobra szara, Amaulis, Salisbury, dobra Ludwika z Avranches, Bosc'a flaszowa) mają wielką szansę udawania się rentownego; późno jesienne (Jaśnie Pańska, Masłówki Diela, Liegela i Napoleona) nie wszędzie będą już popłacać, bo im braknie jakości eksportowej, a to co dziś uchodzi, nie ujdzie za lat dziesięć.

Te same odmiany na karłowych krzakach i piramidach, a tem bardziej na szpalerze lub kordonie, dadzą owoc deserowy doskonały w okolicy ciepło-wilgotnej, w glebie żyznej,

Próbowane i miejscami wprowadzane szkółeczki dyletantów jak n. p. nauczycieli wiejskich, znikły tu zupełnie i nawet ubogi chałupnik nie weźmie tu drzewka źle prowadzonego — bo wie, że z takiego kaleki nie doczeka się pociechy. Produkcya drzewek pozostawiona inicyatywie prywatnej pod surową kontrolą instruktorów sadownictwa rządowych (przeważnie utrzymywanych przez Izby rolnicze). Szkoła ludowa uczy pielęgnowania drzew na swoim sadzie wzorowym — i na drzewach we wsi — ale nie produkuje niczego.

Na pielęgnowanie drzew zwraca się coraz to większą uwagę — bo tylko nawożeniem, czyszczeniem, wycinaniem zbędnych gałęzi, niszczeniem szkodników dadzą się uzyskać owoce doborowe dla handlu; robaczywego, rdzą okrytego, niedorosłego owocu nikt nie kupi tu do jedzenia.

Jedna jeszcze nasuwa mi się uwaga z tego co słyszałem — otóż stowarzyszenia przerobki owoców zwykle nie utrzymują się — natomiast wcale dobrze idą stowarzyszenia dla pośrednictwa w handlu owocami surowymi.

Z powyższych uwag moich, opartych na tem, co widziałem i słyszałem teraz w Szczecinie, może zechcą korzystać ci, którzy u nas interesują się sadownictwem w teoryi lub praktyce. Jako bardzo ważne dla nas uważam obecnie rozwiązanie co najrychlejsze następujących kwestyi:

1. doborów wzorowych tymczasowych dla kraju;
2. sadów wzorowych przy szkołach ludowych zaprowadzić się mających, nie zaś szkółek produkcyjnych rozdrobnionych;
3. nauki sadownictwa i rolnictwa w seminaryach nauczycielskich jako podstawy do dalszej akcyi na wsi.

W Berlinie 5/10 1902. *Julian Brunicki*

DROBNE WIADOMOŚCI.

Mleko przegotowane jako pokarm dla cieląt. Jako jeden ze środków walki z gruźlicą u bydła, w wielu niemieckich oborach zaprowadzono już od kilku lat pojenie cieląt przegotowanem mlekiem. Przez gotowanie zabijają się wprawdzie wszystkie zarazki i bakterje gruźlicze, z drugiej jednak strony niektórzy hodowcy twierdzą, że przegotowane mleko nie służy cielętom, że się gorzej trzymają i gorzej wyrastają aniżeli cielęta pojone zwyczajnem, surowem mlekiem.

Przez gotowanie naturalne własności świeżego mleka ulegają znacznym zmianom, — można by więc przypuszczać, że powyższe spostrzeżenia nie są bezpodstawne. W przegotowanem mleku zmienia się smak i zapach, rozpuszczalne sole wapienne przechodzą w związki nierozpuszczalne i, co zatem idzie, mleko traci własności sprzyjające zsiadaniu się. Ponieważ zaś jak wiadomo podpuszczka używana w serowarstwie przyrządza się z żołądka cielęcego, nie byłoby więc niemożliwem, że żołądek cielęcia gorzej trawi mleko przegotowane niż surowe. Nie wszyscy jednak hodowcy zgadzają się na ten pogląd; owszem, inni twierdzą, że mniemanie to jest bezpodstawne, i radzą bez namysłu poić cielęta wyłącznie przegotowanem mlekiem.

Wobec tak sprzecznych zdań, celem należytego wyświetlenia sprawy przedsięwzięto szereg odpowiednich doświadczeń, które miały wykazać, czy cielęta pojone przegotowanem mlekiem odchowają się równie dobrze lub gorzej niż cielęta pojone mlekiem surowem, a jednocześnie sprawdzić, czy niemożnaby poprawić własności przegotowanego mleka przez dodatek odpowiednich soli. Odzywały się bowiem głosy niektórych hodowców, że przez dodatek soli kuchennej mleko przegotowane staje się o wiele lepsze i pożywniejsze.

Doświadczenia więc, o których mowa, podzielono na dwie serje: laboratoryjne i praktycznego skarmiania.

Pierwsza serja, doświadczeń laboratoryjnych, wykazała, że istnieje cały szereg różnych soli, których dodatek przywraca mleku przegotowanemu możność zsiadania się.

Druga serja doświadczeń wykazała, że dla wytworzenia 1 kg. żywej wagi cielęcia zużyto:

w grupie III	(mleko przegotowane z solą kuchenną)	10,45	kg. mleka
„ II	(mleko przegotowane bez żadnego dodatku) . . .	10,82	„ „
„ V	(mleko przegotowane z cytrynianem wapna) . . .	11,06	„ „
„ I	(mleko surowe bez żadnego dodatku)	11,11	„ „
„ VI	(mleko przegotowane z jednozasadowym fosforanem wapna)	12,18	„ „

Z dotychczasowych zatem doświadczeń wynika przedewszystkiem, że bezpodstawnem jest mniemanie, jakoby cielęta pojone mlekiem przegotowanem bez żadnych dodatków gorzej się chowały, aniżeli cielęta pojone mlekiem surowem. Do wytworzenia bowiem 1 kilo żywej wagi u tych siedmiu cieląt, które były pojone przegotowanem mlekiem bez żadnego dodatku, spotrzebowano mniej mleka aniżeli do wytworzenia takiej samej wagi u sześciu cieląt pojonych surowem mlekiem.

Następnie okazało się, że dodatek soli kuchennej działa bardzo skutecznie, odpowiednia bowiem grupa sześciu cieląt (III) rozwijała się najsilniej.

Ponieważ jednak są jeszcze inne sole, które mogą okazać się skuteczniejszemi, doświadczenia powyższe prowadzone są w dalszym ciągu. *(D. L. Woch.)*.

Handel zewnętrzny monarchii bydłem rzeźnem i mięsem w pierwszem półroczu 1902 r. Rozwijający się od kilku lat eksport bydła i mięsa za granice Austro-Węgier przedstawia się szczególnie korzystnie w ubiegłem półroczu. Urzędowe daty oddziału statystycznego ministerstwa handlu stwierdzają, że wywóz bydła rzeźnego podniósł się w czasie od stycznia do lipca b. r. o 62 tysięcy sztuk w porównaniu z analogicznym okresem zeszłego roku (z 123.000 sztuk na 185.000), co odpowiada nadwyżce wartości w okrągłej kwocie 10 milionów koron. Ten wzrost eksportu co do liczby sztuk i wartości wywiezionego towaru odnosi się niemal wyłącznie do wywozu bydła rogatego, bo jakkolwiek ilość wywiezionych owiec wzrosła również znacznie, to ogólna wartość tego wywozu (1,136.070 K.) nie może iść w porównanie z wartością eksportu bydła (40,476.720 K.) Eksport świń, bardzo mały wskutek zamknięcia granic, doznał w ubiegłem półroczu dalszej redukcyi, wynagradza to jednak wzrost wywozu mięsa, głównie świńskiego, w stanie surowym i w przeróbkach. Eksport mięsa wzrósł w ubiegłem półroczu w porównaniu z analogicznym okresem 1901 r. o 37.590 cet. metr. a nadwyżka ta odpowiada wartości przeszło $4^1/_2$ miliona koron.

Eksport bydła rzeźnego w pierwszem półroczu 1902 rozdziela się na następujące państwa:

wywieziono do	bydło rogate	świnie	owce
	s z t u k		
Niemiec	101.037	13	1.477
Szwajcaryi	4.260	6.380	8.810
Francyi	—		37.348
Włoch	1.027	371	66
Rumunii	323	—	21 536
Belgii	—	—	2 621

Jak widać z tego zestawienia, głównym odbiorcą bydła austro-węgierskiego są Niemcy, tu także zwraca się głównie wywóz mięsa. Największa ilość owiec wywozi się do Francyi*) i do Rumunii, do tego ostatniego państwa w znacznej zapewne mierze w tak zwanym obrocie pogranicznym.

Dowóz bydła rzeźnego i mięsa do monarchii powiększył się także w tem półroczu, w stosunku do eksportu dowóz ten jest jednak mały, przedstawia bowiem wartość ogółem $13^1/_2$ mi-

liona koron, podczas gdy wartość handlowa wywozu bydła i mięsa wynosi przeszło 50 milionów K.

Wzrost dowozu bydła rzeźnego w czasie od stycznia do lipca b. r. jest wynikiem zwiększenia się importu świń (z 47.885 sztuk na 71.500), bo dowóz bydła rogatego i owiec zmniejszył się nawet w tym czasie w porównaniu z analogicznym okresem 1901 r. Dowóz bydła i mięsa pochodzi głównie ze Serbii. Z państwa tego sprowadzono do monarchii w ciągu ubiegłego półrocza 13.700 sztuk bydła rogatego, 71.000 świń, blisko 4000 sztuk owiec i 20.000 q. świeżego mięsa. Nieznacząca reszta dowozu pochodzi z Niemiec, Włoch i Rumunii.

Ostrożnie z workami po saletrze! Wielokrotnie już zwracano uwagę, że saletra chilijska, tak bardzo dziś rozpowszechniona, jest trucizną dla inwentarza domowego. Swieżo znów donoszą o paru wypadkach, spowodowanych nieostrożnem obchodzeniem się z tą solą nawozową. W jednym majątku padło kilka sztuk bydła po napiciu się wody z szaflika, w którym namoczone były worki po saletrze chilijskiej. W innem znów miejscu przy znoszeniu z wozów przywiezionego transportu saletry, część jej porozsypywała się na ziemię; przechodzące tamtędy owce zaczęły sól tę zlizywać, a po upływie paru godzin ośm sztuk padło.

Dla drobiu saletra jest równie zabójczą, jak i kainit. — Azatem — baczność!

(Ill. Landw. Zeit.)

Wiadomości handlowe.

Ziemiopłody.

Usposobienie silniejsze, ceny zboża idą w górę. Oficyalne sprawozdania z głównych miejsc targowych stwierdzały do niedawna zastój w handlu, dzięki obustronnej rzekomo rezerwie podaży i popytu. Wybitna tendencya zwyżkowa dni ostatnich, w wszystkich gatunkach zboża, tak w transakcyach efektywnych jak i na dostawę, zdaje się świadczyć, że zwycięztwo przychyla się na stronę podaży. Młyny, zwłaszcza węgierskie, kupują ochoczo, a fakt, że młyny na prowincyi płacą więcej nad notowania w Wiedniu i Peszcie, jest dobrym dowodem, iż niski poziom cen zboża w centrach handlowych przypisać należy spekulacyi nie liczącej się z realnym stanem rzeczy. Ciągły jeszcze brak zapasów, niekorzystny czas dla zasiewów nowych i z każdym oniem słoty gorsze widoki na zbiór ziemniaków wpłyną zapewne na dalszy wrost cen zboża. (j).

Wiedeń 10. października (Giełda zbożowa). Pszenica gotowa 7·40—8·40 (zależnie od jakości) na jesień 7·44 na wiosnę 7·50—7·55 żyto gotowe 6·50—7·05 na jesień 6·68—6·69 na wiosnę 6·78—6·81 owies gotowy 6·15—6·70 na jesień 6·30—6·32 na wiosnę 6·48. Kukurudza na jesień 6·40.

Budapeszt, 9. października. Pszenica na paździer. od 7·24 do 7·25, na kwiecień 7·32 do 7·33. Żyto na październik 6·44 do 6·46, na kwiecień 6·52 do 6·53. Owies na październik 5·94 do 5·95, na kwiecień 6·13 do 6·14. Kukurudza na maj od 5·61 do 5·62. Rzepak na sierpień od 11·80 do 11·90.

Oferty mierne. Chęć kupna dobra. Usposobienie silne

Lwów, 10. października 1902. Pszenica gotowa 7·— 7·30 na termina 6·75—7·— żyto gotowe 5·90—6·10 na termina 5·75.—5·85 owies obroczny gotowy 5·60—6·—. na termina 5·25—5·75. jęczmień pastewny 5·——5·25 brow, 5·50—5·75 rzepak 9·75—10·—, lnianka,—·— groch pastewny 5·75—6·50, do gotowania 7·—— 8·50 wyka 4·50—5·— bobik 4·75—5·25 hreczka·—— kukurudza now. 5·——5·50 stara 6·60—6·80 hmel [illegible] 56. k[illegible] —·— koniczyna czerwona 45·——50·— biała 60·—80·— szwedzka ·—·— tymotka 18·—29· spirytus [illegible]aritas Tarnopol gotowy 16·50 -16·75 ekskontygent 7·50 7·75.

Usposobienie niezmienne, obroty nieznaczne.

Targ zbożowy na Kleparzu. Kraków 7 października. W dniu wczorajszym nastąpiła na giełdzie zbożowej w Peszcie i Wiedniu dość znaczna zwyżka cen, wywołana tym sposobem, że w drodze spekulacyi giełdowej sprzedano w Peszcie znaczniejsze ilości pszenicy na październik, a ponieważ z powodu opóźnienia robót polnych właściciele ziemscy mało młócą i odstawiają, więc kontrahenci nie mogąc dostać i oddać pszenicy gotowej, zmuszeni są kupować na giełdzie pszenicę terminową wywołując przez to zwyżkę notowań terminowych co znowu pociąga za zobą podniesienie ceny pszenicy gotowej.

Ponieważ u nas handel odbywa się niezależnie od obrotów giełdowych, przeto zwyżka, jaka miała miejsce na giełdzie, nie oddziałała bynajmiej na usposobienie dzisiejszego targu, który odbył się spokojnie. Dowozy z tych samych przyczyn co na Węgrzech są dotychczas słabe i dlatego odbyt jest dość łatwy i ceny stale się trzymają.

Płacono: pszenicę białą 7·50 do 8·—, czerwoną od 7·40 do 8·—, żółtą od 7·35 do 7·90, żyto od 6.25 do 7·—, jęczmień brow —·— do —·— jęczmień na kaszę 6·— do 6·25, owies od 6·— do 6·50, rzepak od 10·25 do 10·50.

Bank galic. dla handlu i przemysłu.

Bydło i świnie.

Wiedeń, 7 października. Na wczorajszy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź ogółem 5089 sztuk. W tem z Galicyi 176 sztuk, z Bukowiny 11. Przebieg targu był bardzo ożywiony. Ceny podniosły się o 66 hal. Niesprzedanych pozostało 72 sztuk.

Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano: 38 sztuk po 57 do 69 koron, 113 sztuk po 70 do 75 kor., 22 sztuk po 76 do 77 koron.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 58 do 72 kor., krowy podtuczone po 56 do 71 koron, bydło chude po 36 do 54 koron, wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Wiedeń, 8 października. Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 10·458 sztuk świń, między temi 3·900 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 108 do 110 h., za galicyjskie młode świnie 76 do 98 h za kilogram żywej wagi.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Redaktor odpowiedzialny *Prof. Dr. Kazimierz Miczyński.*

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika“.

Podniesienie dochodu z lasów.

Towarzystwo dla popierania produkcyi krajowych nasion leśnych poszukuje znaczniejszych ilości nasion leśnych tegorocznego zbioru. Szczególniej poszukiwane jest nasienie dębu (żołądź) w ilości około 300 ctn. metr. następnie nasiona: jawora, klona, jesiona i sosny. Towarzystwo pośredniczy we wszelkich sprawach zakupna produkcyi i sprzedaży nasion leśnych krajowego pochodzenia eksploatuje nasiona we większych obszarach lasów, udziela bezpłatnie wszelkich informacyi i pouczeń w sprawach produkcyi, kupna i sprzedaży nasion leśnych. Oferty z dołączeniem próbki, podaniem ceny, ilości i pochodzenia towaru i wszelkie inne zgłoszenia towaru lub zapytania nadsyłać należy pod tem adresem:

Towarzystwo dla popierania produkcyi krajowych nasion leśnych; Lwów, Szkoła lasowa ul. św. Marka.



Młocarnia 18" sztyftowa firmy Clayton i Schuttleworth w wytrzęsaczami słomy, ze sitem, z kieratem 4 konnym, **do sprzedania** za 400 K. **Siewnik Fönix-Drill** 13-rzędowy tej samej firmy do sprzedania za 300 K. Zarząd ekonomiczny Tułkowice p. Tamanowice. 1—3



Zarząd dóbr Miżyniec ma na sprzedaż 2 **buhajki** półtora roczne **1 buhajka** rocznego i 2 półroczno pełnej krwi Simental. 1—5

Poszukuje się używanego **parnika Wentzkiego,** do gotowania paszy. **Zarząd Zamostu,** poczta Brzeżany. 1—3

Poszukuję człowieka

z odpowiednim rolniczem wykształceniem i praktyką, do objęcia posady zarządcy większego majątku. Zgłoszenia pisemne z podaniem warunków, Lwów, poste-restante 1874 za okazaniem kwitu inseratowego. 1—2



Rządca z rolniczą akademią w Czechach z praktyką tamże i w kraju dokładnie obznajomiony z uprawą roli, w szczególności buraków cukrowych i chmielu, dalej ze sadownictwem chowem bydła, gospodarką lasową, z urządzeniem mleczarni i gorzelni wreszcie z buchalteryą poszukuje posady. — Adres: **„Rządca“** Jaworów post. rest. 1—3





Proszę oferty na wymłocenie 20 wagonów kresencyi, 10 klm. od Mościsk.

Ostaszewski—Rymanów.



Młody człowiek

ze szkołą rolniczą w Horodence poszukuje posady przy gospodarstwie. **A. S. Zarudzce-Kulików.** 2—3

Gorzelnik teoretycznie wykształcony z dwuletnią praktyką poszukuje posady **A. Z.** Agencya dzienników, pasaż Hausmana, Lwów. 2—3

Poszukuje się kupna krów półkrwi holenderskiej. **Zarząd dóbr Łówcza** poczt. Narol.

Dom dla Ziemian.

Dom dla Ziemian. Dom dla Ziemian.

Pługi sackowskie, brony pat. Laake, siewniki pat. Zimmerman, kieraty, młocarnie, młynki

E. Kühne Moson

Motory „GNOM“ benzynowe

Żniwiarko-wiązałki, żniwiarki i kosiarki

Mc. Cormick.

Garnitry NICHOLSON parowe.

Maszyny BÖLTEGO do szycia mat,

Mleczarstwo JURANY Separatory

Największy w kraju SKŁAD NASION.

Dom dla Ziemian. 21—36



Podziękowanie na korespondentce.

(Poniżej notaryalne poświadczenie.)

Szanowny Panie! Świnie moje nie chciały jeść i były bardzo mizerne. Przypadkiem dostałem od jednego z moich ludzi pakiet proszku opasowego dla świń. Jest to zadziwiające, nie mogę nastarczyć paszy mojim świniom, przybierają olbrzymio na wadze od niedawnego czasu dzięki temu doskonałemu środkowi. Jestem w możności i będę go jak najbardziej polecał.

Proszę odwrotną pocztą przysłać mi 5 paczek proszku opasowego dla świń.

31/10 Z poważaniem

Josef Englisch, drogomistrz kolejowy

w Belišće—Slavonia.

Powyższy odpis zgodny jest z oryginałem na karcie korespondencyjnej opatrzonej markami 4 filiarowemi i 2 hellerowymi Leibach 3. listopada 1901 r.

Pieczęć notaryalna. — Iwan Plantan c. k. notaryusz.

Dla zdrowych świń, każdego wieku, wystarczy jeden pakiet proszku Dra Trankoczego za 50 h. 5 pakietów kosztuje tylko 2. K.

Można go dostać u wszystkich kupców, a jeżeli nie ma, to przez pocztę w aptece Trankóczego w **Lublanie, Kraina.**

Rolnik teorytycznie i praktycznie wykształcony i co najważniejsza dobrze polecony, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod godłem „Agronom“, poczta Chyrow. 2—4

Krajowy zakład sadowniczy w Zaleszczykach sprzedaje drzewka moreli odmiany Zaleszczyckiej z jednorocznemi koronami po 60 gr. sztuka. 3—3

Rządca z Szlązka austryackiego w Galicyi aklimatyzowany z wyższem wykształceniem rolniczem pierwszorzędny gospodarz i hodowca poszukuje posady.

Zgłoszenia proszę nadsyłać: H. J. B. ul. Krasickich L. 14. parter. 3—3

Dwa buhaje półkrwi Simenthal we wieku 13 i 8 miesięcy, sa na sprzedaż **w Łuce małej,** poczta l. Bliższych wiadomości udzieli zarząd folwarku. 2—3

Zaproszenie do przedpłaty na Ziemianina.

rok 53

Ziemianin, Tygodnik rolniczo-przemysłowy, wychodzi co sobotę w w Poznaniu w formacie 1—$1\frac{1}{2}$ wielkiego arkusza druku, **często z rycinami.** Pismo to poświęcone sprawom ekonomicznym wiejskim, wszelkim gałęziom rolnictwa i przemysłu rolniczego, oraz hodowli inwentarza żywego. Do koła współpracowników należą najlepsze siły naszych pisarzy rolniczych i gospodarzy praktycznych. Przy Ziemianinie wychodzą trzy **bezpłatne** dodatki a mianowicie:

1) **Rocznik** Walnego Zebrania Centr. Tow. Gospod. w W. Ks. Pozn., zawierający rozprawy, odczyty i wykłady wygłoszone na temże Walnem Zebraniu, oraz na wykładach naukowych dla urzędników gospodarczych.

2) **Przegląd gorzelniczy,** pismo miesięczne.

3) **Ogród jako źródło dochodu** przez A. Kubaszewskiego z Gołuchowa.

Ziemianin kosztuje 6 złr. rocznie, półrocznie 3 złr. Prenumeratę najlepiej przesyłać wprost na ręce Redakcyi w Poznaniu, ul. Półwiejska 5. w liście lub przekazem pocztowym, wtedy odbiera się pismo regularnie pod opaską. Można także abonować przez pocztę.

Redakcya Ziemianina

w Poznaniu, ulica Półwiejska liczba 5.

2—3

KASY

ogniotrwałe

WAGI NA BYDŁO

wagi i pompy do spirytusu, piły cyrkularne, sikawki, narzędzia kowalskie

polecają

J. NEUBERGER i Spk.

LWÓW,

Grodecka liczba 53.

NAJLEPSZE ZIMMERMANNOWSKIE



KARTOFLARKI

Z ŁOŻYSKAMI WAŁECZKOWEMI

POLECA:

DOM ROLNICZO-PRODUKCYJNY

ERNESTA BAHLSENA

KRAKÓW — KARMELICKA l. 24.

SZCZEGÓŁOWY KATALOG NA ŻĄDANIE FRANCO

Pompy Wagi

wszystkich rodzajów dla domowego i publicznego użytku, dla gospodarstw, budowli i przemysłu.

nowych poprawnych konstrukcyi.

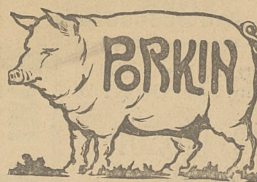
Wagi decymalne, centymalne, prezmianowe i mostowe z drzewa i żelaza dla celów handlowych, fabrycznych, gospodarskich i innych.

Towarzystwo komandytowe dla fabrykacyi pomp, maszyn, kurków, pip, rur, węży gumowych i konopnych.

W. Garwens, Wiedeń

I. Schwarzenbergstrasse 6. I. Wallfischgasse 14.

Katalogi gratis i franco, do nabycia we wszystkich składach maszyn, u pompiarzy, etc. — Żądać Garwensa: Pompy i Wagi.



Doskonały środek do tuczenia świń.



PECUSIN wyborny środek tuczący. Dodatek pokarmowy dla wszystkich zwierząt domowych koni, bubai, wołów, cieląt, owiec, świń, kóz, osłów, psów, i drobiu. Jeden pakiet pół kg. **1 K.**

Cztery próbne pakiety franko 4 K.

FABRYKA PORKINU

Wiedeń IX. Bleichergasse 6.

Składy w Galicyi: Jonasz Sprechmann w Jarosławiu, Samuel Schnurr w Limanowy, Markus Munderer w Rzeszowie, Andrychów Józef Sowinski, Jakób Mechner, Chybi Chabówka Maurycy Schwarz, Czerniowce Schmidt i Fontin, Dziedzice Bracia Nitsch, Kęty Stanisław Hałatek, Lwów Apteka P. Mikolascha i Alojzy Hubner, Milówka B. Galler, Maków E. Glatsmann, Nowy Sącz S. Kwiciński, Nowy Targ J. Mastbaum i S. Teicher. Oświęcim Fanny Matyskiewicz, Stryj Ignacy Knaute, Rajcz Jakób Klappholz, Tartaków Marcin Pirnik, Wadowice Jan Pohl, Markus Statter Zakopane. Calvaria Jacob Altergut. Brody Julius Landawi. Tarnopol Simon Ratzenstein.



Śmierć myszom polnym!

Ogólnie jako najskuteczniejsze uznane

pigułki fosforowe

na trucie myszy polnych.

20.000 sztuk na jeden kilogram w cenie po 1 kor. 20 hal., w większych ilościach stosownie taniej dostarcza

apteka w Bursztynie. 6—10

Lwowskie biuro handlowe

ul. Kościuszki L. 4.

wysprzedaje

po znacznie zniżonych cenach nieużywane stalowe

Pługi 1 skibowe Eberhardta.
Śrutowniki Mayfarta.
Triery Heida.

dostarcza również

Węgiel kamienny
Sikawki i przybory pożarne

dla Gorzelni i Browarów:

Pompy oraz Węże parciane i gumowe.

9—17

KOMITET C. K. GAL. TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

we Lwowie, ul. Słowackiego 8

sprowadza dla członków swoich

wszelkie nawozy sztuczne

wedle warunków specyalnego cennika.

Rabaty przyznane Komitetowi przez fabryki przy odbiorze wielkiej ilości nawozów rozdziela się z końcem roku pomiędzy odbiorców.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3.